№ 64. Dąbrowa Górnicza, Sobota 4-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

# GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

## Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 3 Marca.

# Poważne postępy pod Verdun.

## 1,000 Francuzów do niewoli, 6 armat w zdobyczy.

## Niepowodzenia Anglików na froncie tureckim.

### BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

**Na wszystkich trzech frontach bojowych** trwał dalej spokój. Von Höfer.

### BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

### Na zachodzie.

Pod Ypern nad kanałem wpadli Anglicy w pozycyę bastyonową, wdarli się wąskim frontem aż do naszych dawnych najprzedniejszych rowów, skąd jednakże natychmiast zostali znowu wyrzuceni, a w poszczególnych częściach bastyonu trzymają się jeszcze tylko na wzgórzach

Na wschód od Mozy po energicznem przygotowaniu artylerzyckiem oczyściliśmy wieś Douaumont i przesunęliśmy nasze linie na zachód i na południe od wsi i od opancerzonych fortyfikacyi w pozycyę korzystniejszą, wzięliśmy oprócz tego ponad 1,000 jeńca i 6 ciężkich armat.

W obrębie twierdzy Verdun lotnicy nasi obrzucili z powodzeniem bombami wojska francuskie.

Porucznik Immelmann zestrzelił na wschód od Douai swój dziewiąty latawiec nieprzyjacielski, a to angielski dwupłatowiec z dwoma oficerami, z których jeden został zabity, drugi ciężko pokaleczony.

**Na innych frontach bojowych** nic nowego.

### Pod Werdunem.

BERLIN 3 marca (T. B. K.) Według dokładnych raportów dotychczasowy wynik ofenzywy niemieckiej pod Verdun od dnia 21 lutego przyniósł Niemcom 170 klm kwadr. terenu w zysku, zatem przeszło cztery razy więcej, niż Francuzi zdołali osiągnąć w czasie ofenzywy szampańskiej w jesieni r. 1915. Ponadto straty niemieckie są stosunkowo niewielkie. Kładziono bowiem na to wyraźny nacisk, ażeby nigdzie materyału ludzkiego bezmyślnie nie poświęcać, natomiast zawsze taką drogę obierać, która z mniejszemi stratami prowadzi do celu. Przedpole Werdunu na północy i na wschodzie znajduje się w ręku niemieckiem, w szczególności forty północne znajdują się w naszem posiadaniu, a wojska nasze wywalczyły sobie teren aż do stóp Cotes Lorraines.

### Niepowodzenie Anglików w walce z Turkami.

KONSTANTYNOPOL 3 marca. (T. B. K.). Kwatera główna donosi: Dnia 29 lutego krążownik angielski wysadził na ląd w zatoce Akaba około 300 żołnierzy, krórzy po 6-godzinnej walce zostali przez naszych żołnierzy całkowicie z lądu przepędzeni. Zawiodła również ponowna próba lądowania nieprzyjaciół.

### Moskiewskie kwaśne winogrona.

SZTOKHOLM 3 marca (T.B.K.) Na temat wynurzeń Sazonowa w sprawie polskiej pisze petersburski „Djen" z 23 lutego, co następuje: Słowo autonomia dopiero wtedy zostało u nas wypowiedziane, gdy nieprzyjaciel już całą Polskę obsadził. Nie było zatem żadnej możliwości wykazać na rzeczywistych przykładach, na czem ta autonomia polska miała polegać. Sazonow może się obecnie przekonać, jak trudno jest prowadzić dobrze politykę zagraniczną, jeżeli polityka wewnętrzna jest źle prowadzona.

## KOMUNAŁY.

Wiadomo powszechnie, jak łatwo wchodzą w użycie i publicznym stają się dobytkiem zgrabne zwroty, trafnie ujmujące spostrzeżenia życiowe. Im krótszym i lapidarniejszym jest zwrot taki, tem szybciej i powszechniej wyrabia sobie prawo obywatelstwa, a jeśli trafnem i ścisłem jest samo spostrzeżenie, przysłowiem się staje i wzbogaca, używając gwary przysłowiowej, mądrość narodu.

W podobny sposób powstają komunały, o tyle pokrewne przysłowiom, że posługują sie krótką, ale nie lapidarną formą, usiłując ukryć właściwą swą treść w mglistym frazesie, modyfikowanym odpowiednio do potrzeby. Są one prawdziwą plagą życia społecznego, opanowywują bowiem opinię, siłą bezwładu ciążą nad wszelkiem poczynaniem, hamują rozwój świadomości i energię. Do komunałów takich należą np. mniemania o „nędzy galicyjskiej", o znaczeniu dla Królestwa „rynku wschodniego", o Bismarkowskich zasługach dla odrodzenia polskości na Śląsku i t.p.

Wojna obecna stworzyła taki komunał we frazesie o „zjednoczeniu" ziem polskich. Poszło w obieg, że najwyższym celem dążeń polskich w czasie wojny jest „zjednoczenie". Twórcy tej koncepcyi opierali nadzieje jej urzeczywistnienia na zwycięstwie Rosyi, inaczej mówiąc pokrywała ona sobą program współżycia polsko-rosyjskiego, — to było jej istotą. Zjednoczenie ziem polskich to, według tej koncepcyi politycznej, zjednoczenie z Rosyą, mniejsza z tem, w jakiej formie. W opinii jednak utrzymał się tylko komunał, mglisty politycznie, ale fascynujący i pobudzający uczucie: — zjednoczenie!

Na dźwięk tego wyrazu majaczą cudowne obrazy wolnego życia, budzą się wspomnienia minionej wielkości i chwały. Wsłuchajmy się tylko uważnie w tę tak zwaną ideowość trzyfrontową, a usłyszymy ten komunał, do niczego nieobowiązujący. Rozpaczliwie bowiem silną jest sugestya komunału. Wciska się ona w najrozmaitszych przebraniach, dogadza nawyknieniom życiowym, nałogom myślowym, tradycyom niewoli, co w krew wsiąkła i żre bezustanku i niszczy polot ducha i rozumu, pozbawiając trzeźwości spostrzegania i ścisłości w wyciąganiu wniosków.

Jasną jest rzeczą, że zjednoczenie ziem polskich pod berłem rosyjskiem nie rozwiązałoby sprawy polskiej, to znaczy sprawy wolności życia polskiego. Zwycięska Rosya mogłaby, biorąc rzecz po akademicku, dać etnograficznym dzielnicom polskim autonomię polityczną, dla siebie jednak, dla zjednoczonej Rosyi zatrzymałaby niewątpliwie Chełmszczyznę i Suwalszczyznę i Galicyę Wschodnią i Prusy książęce i Bóg wie, co jeszcze więcej. A na apetyty jej nie byłoby rady. Nie trzeba przytem zapominać, że obawy odwetu zmusiłyby Rosyę do poważnego obwarowania granic zachodnich, t. zn. do utrzymania w swem ręku rozległego aparatu militarno-administracyjnego, za czem poszłyby w krótkim czasie znane doskonale tendencye rozpuszczania polskiego elementu w morzu rosyjskiem. Ambicya zwycięzcy wzmogłaby niewątpliwie pewność siebie, a w następstwie dążność do cywilizowania „inorodców". Ziemie polskie zostałyby odpowiednio poprzedzielane właściwymi celom polityki rosyjskiej kordonami administracyjnymi, a ze zjednoczenia mielibyśmy wspomnienie pięknych marzeń. Pociechą byłoby to tylko, że w więzieniu rosyjskiem zginiemy wespół, raźniej i weselej.

Wojna inną potoczyła się koleją. Rosya odpartą została z ziem polskich, a jej forpoczty zatrzymały się niemal na historycznych granicach Rzeczpospolitej. Jakiż wynik? Otóż ten, że ziemie zaboru rosyjskiego weszły w ściślejszy kontakt z ziemiami dwóch innych zaborów. Kordony wprawdzie nie pękły, ale całość podlega odpowiednio skoordynowanym władzom państw centralnych. Nie wchodząc w szczegóły prawnego stanu rzeczy, stwierdzić należy, że mamy do czynienia z faktem zjednoczenia ziem polskich, rożnem od zjednoczenia komunału, wyrosłego z programu jedności z Rosyą, niemniej jednak ze zjednoczeniem.

Bez względu na różnice w położeniu i życiu, w prawach i obowiązkach poszczególnych obywateli polskich, całość zamknięta jest w pewną, dziś prawnie nieskrystalizowaną jeszcze jedność. Nabiera ona specyficznej wymowy i siły, jeśli dodać, że po przez nią wyziera czyn legionowy, który ją w niepodzielności krzepi i ożywia, a nadto utrwala i mocy rozwojowej nadaje.

Zachodzi tu tedy okoliczność, której brak złudą czynił nadzieje zjednoczenia w wolności z Rosyą. Wzmagać czynnik owej mocy narodowej, politycznie i wojskowo zorganizowanej, to znaczy krystalizować formy prawne tej jedności, rzeźbić jej kształty, osłabiać i walić wewnętrzne słupy graniczne.

Aby jednak tego dokonać, aby wprost jąć się tej pracy sumiennie i trzeźwo a z zapałem, patrzeć trzeba śmiało na fakty i pomyślne wzmacniać, niekorzystne zaś zwalczać i obalać. Pierwszym atoli, niezbędnym warunkiem jest umieć ocenić rzeczywistość, otrząsnąć się z pod sugestyi komunałów, które tyle złego już wyrządziły Polsce i niby zmora ciążą nad naszym losem, kracząc posępną wieszczbą: — jakoś to będzie.

*T. K.*

## Broszura posła Moraczewskiego.

(*Zarys sprawy polskiej w obecnej wojnie. Rozmyślania polityczne na obecną porę, Lozanna 1915*).

(*mj.*) Świeżo wyszła broszura posła do parlamentu austryackiego p. Jędrzeja Moraczewskiego, która zawiera sporo myśli, godnych uwagi, aczkolwiek w szczegółach mieści—naszem zdaniem—niejedną nieścisłość.

P. Moraczewski stara się wydobyć źródła dwu sprzecznych opinii w Polsce i czyni to dość szczęśliwie, sprowadzając je do różnic społecznych. Natomiast nie wydaje się nam słusznem to wszystko, co pisze o przyczynach obecnej wojny, przedstawiając w szczególności Anglię w roli niewinnego baranka.

Największą uwagę poświęca zachowaniu się Królestwa, przyczem, szukając przyczyn takiego stanu rzeczy, ja-

ki w Królestwie panuje, bardzo słusznie pisze o nadziejach, wiązanych z Anglią, Francyą i Włochami: „Polska jest dla nich egzotycznym interesem... Zapewne, że i one podczas pertraktacyi pokojowych wspomną o Polsce, ale tylko dlatego, by za uznanie aspiracyi państw zwycięskich wytargować na nich pewne ustępstwa. Nie łudźmy się. Trzeba rzeczywistości patrzeć w oczy. Nikt za naszą sprawę pleców nie nadstawi, nikt nie ma żywotnego interesu w odrodzeniu państwa polskiego. Jedynie my sami. A jeżeli my nie chcemy się o swoją sprawę upomnieć, jeżeli nie będziemy zdolni życia i mienia dla ojczyzny i za ojczyznę położyć, to czy mamy prawo wymagać, by to za nas ktoś inny zrobił? Nasza bierność w tej chwili równa się grzebaniu naszej sprawy. Nawet te państwa, które mogłyby stanąć w obronie naszej sprawy, którychby interes to nakazywał, widząc naszą bierność, na serjo sprawy Polski traktować nie będą. Będziemy przedmiotem szacherek i targów. — Baran wśród wilków głoszący swoją neutralność!—W r. 1795 sprzedawali nasi przodkowie Polskę za gotówkę. Przynajmniej coś wzięli! A my dzisiaj zaprzepaszczamy ją jedni drugim na złość! Smiej się, Pajazzo!..."

Jeżeli jednak opamiętanie nie nastąpi i nie zdobędziemy się już w tej wojnie na czyn, który mógłby nas bardzo zbliżyć do zrealizowania ideałów narodowych, w takim razie jednem dla nas wyjściem wybrać najkorzystniejszą dla Polski kombinacyę, a mającą najwięcej szans realnych za sobą.

Tu chcę tylko nadmienić — pisze p. Moraczewski — że ogólnie się u nas nie docenia ani sił ani znaczenia Austryi w związku państw centralnych, przypisując siłę i znaczenie jedynie Niemcom. Jasnem jest jednak, że Niemcy bez pomocy Austryi byłyby w tej wojnie zmiażdżone. 5 milionów wojska, wystawionego przez Austryę, obrona Karpat i wstrzymanie na swoich barkach całej ofenzywy rosyjskiej, siły, która gdyby tylko liczba wygrywała, powinnaby być dostateczną bez jakiejkolwiek pomocy do pokonania i Austryi i Niemiec, to są czynniki, których nie można lekceważyć. Przy zawieraniu pokoju Niemcy nie będą lekceważyć interesów Austryi, nie mogąc stracić jednego pewnego i wiernego sojusznika w świecie. Ten wzgląd powinien przy ścieraniu się prądów aneksyonistów i antianeksyonistów w Niemczech szalę przeważyć.

A jakąż ma być tedy w tym splocie interesów rola Polski? Co mamy robić, aby wedle sił i możności przyczynić się do korzystnego dla nas załatwienia naszej sprawy? Przedewszystkiem zorganizować się politycznie. Nie wolno nam na zewnątrz przedstawiać obrazu nędzy i rozpaczy, obrazu niezgody i warcholstwa. W tym momencie historycznym należy podporządkować prywaty, interes stronnictw, interes materyalny, interes klasowy, jednej sprawie, sprawie polskiej. Kto tego nie rozumie, kto tego nie uczyni, musi być przez społeczeństwo odtrąconym, choćby miał tytuł hrabiowski lub książęcy, choćby nosił infułę na głowie, choćby nosił znane po obu stronach oceanu nazwisko.

Idea zjednoczenia pod berłem Romanowów zbankrutowała. Zacietrzewieni, którzy nie chcą się z tem pogodzić, niech zamilkną, niech nie paraliżują drugiej akcyi, niech nie głoszą hasła bierności, niech nie psują dążności do organizacyi, do wytworzenia reprezentacyi, którąby połączona pod berłem państwowości mogła w imieniu Polski mówić i interesu jej bronić. Zostawmy załatwienie rachunków na czas po wojnie. Będzie ich dość. Ale chwilowo, wspólna bieda, wspólna trudność położenia, wspólna chęć stworzenia nowych, lepszych od dzisiejszych warunków odrodzenia społeczeństwa—powinna nas łączyć.

Nie czas na grę w ciuciubabkę. Nikt z nas nie wie, kiedy przyjdzie chwila zawierania pokoju, nikt z nas nie wie, czy wojna skończy się długotrwałym i szumnym kongresem pokojowym, czy też pokój spadnie nagle. Musi powstać ciało, któreby zoryentowane w polityce zagranicznej pilnowało interesów Polski Kongresowej, chwytało w lot sposobność, czuwało nad naszą sprawą. Tyle razy w dziejach porozbiorowych przegrywaliśmy tylko przez to, że, niezoryentowani należycie, przegapiliśmy sposobność dla siebie korzystną.

A ta olbrzymia wojna narodów, ta wielka rewolucya w życiu państw i narodów, zmieniająca, w stopniu nie dającym się dziś jeszcze ani przewidzieć ani ocenić, poglądy narodów, urządzenia społeczne, losy krajów i narodów, miałażby nas zostawić nadal politycznie nieprzygotowanymi?

Oby nie sprawdziła się wtedy — kończy p. Moraczewski — wizya poety, gdy rzucał nam w twarz słowa:

„Miałeś chamie złoty róg,
„Miałeś chamie czapkę z piór,
„Czapkę wicher niesie, róg huka po lesie,
„Ostał ci się jeno sznur.

Sznur jako symbol niewoli!

# Na temat środkowo-europejskiego związku gospodarczego.

Dr. Heinrich Herkner „Die wirtschaftliche Annaherung zwischen den Deutschen Reiche und Verbündeten. Monachium i Lipsk 1916).

## Wartość związku dla Austryi.

Niemieckie stowarzyszenie dla polityki społecznej wydało pod wymienionym tytułem i redakcyą zbiorowe dzieło w dwóch tomach, poświęcone rozpatrywaniu zagadnień, związanych z gospodarczem zbliżeniem między Niemcami i Austro-Węgrami po wojnie. Redaktor tłomaczy się we wstępie, że praca nie wypadła tak jednolicie, ani tak gruntownie, jak byłby sobie tego życzył. W każdym razie przewyższa ona wszystkie dotychczasowe, zajmujące się tą kwestyą broszury, zarówno wszechstronnością poglądów, jak wniknięciem w szczegóły różnorodnych zagadnień. Wprawdzie kwestya polska nie znalazła wśród prac objętych tymi tomami żadnego uwzględnienia, ale zapoznanie się z treścią dzieła może przecież dostarczyć nam wielu ważnych i aktualnych wiadomości, a wniknięcie w myśli przewodnie niektórych autorów ocenić pozwoli właściwe polityczne tendencye, jakie kierują Niemcami w ich dążeniu do środkowo-europejskiego związku gospodarczego.

Już pierwsza praca, której autorem jest Artur Spiethoff, prof. uniwersytetu z Pragi, zasługuje na bliższe poznanie. Wbrew znanemu oświadczeniu prezesa Izby Handlowej w Pradze Nemeca, prof. S. jest gorącym zwolennikiem gospodarczego zbliżenia. Oto jego bieg myśli:

Rozwój dziejowy biegnie po linii stałego rozszerzania kół gospodarczych i politycznych. Coraz większe zadania wymagają zrzeszenia i przyciągnienia tych kół, które dotąd stały na zewnątrz. Autor obyczajem niemieckich uczonych pragnie zatem uzasadnić powstanie Sr. E. Zw. Gosp. przez naukową teoryę. Przyznaje jednak w dalszym ciągu, że ten rozwój dziejowy przyśpieszony został przez wypadki ostatniej wojny, która nietylko jest wojną na broń, ale i walką gospodarczą. Ponieważ unia celna pod uwagę braną być nie może, należy jedynie myśleć o powiększeniu ilości towarów dowożonych bez cła i przeprowadzeniu jednolitej granicy od państw stojących po za związkiem.

1) Dla monarchii Austro-Węgierskiej łączność cłowa z Niemcami wynika już z samych przyczyn gospodarczych:

a) Handel zewnętrzny Austro-Węgier pod względem importu i eksportu polega w 40 prc. na wymianie z Niemcami i z tego powodu wymiana ta jest przedewszystkiem miarodajna i ukształtowana być musi w sposób jak najdogodniejszy,

b) Specyalizacya pracy gospodarczej, osiągnięta przez cłowe zbliżenie z Niemcami podniesie siłę wytwórczą i zdolność konkurencyjną gospodarki austro-węgierskiej.

c) Austro-Węgry mogą tylko w połączeniu z Niemcami wejść do państw Bałkańskich w ściślejszy stosunek, który jest wymagalnikiem politycznym i ku któremu dąży monarchia w interesie swojej wielkomocarstwowej potęgi i rozszerzenia swojej gospodarczej działalności.

d) Tylko wspólnie z Niemcami mogą w odpowiedni sposób ułożyć stosunki z gospodarką ogólno-światową.

Dziś już związek A. W. z N. nie może uchodzić za połączenie kraju rolniczego z przemysłowym, ani liczyć na wzajemne dopełnienie się. Pomimo to szereg artykułów rolniczych, wywożonych do Niemiec, będzie miał zapewnione pierwszeństwo na rynku niemieckim. Najwyższe kwoty wywozu osiągnęły w milionach marek w latach 1910—13 nast. towary:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Słód | 12.9 | Jęczmień słodowy | 22.1 |
| Woły | 19.9 | Drób | 12.5 |
| Drzewo sosnowe | 38.1 | d. sosnowe w deskach | 17.5 |

Ostatnie cztery artykuły w poważnej części pochodzą z Galicyi, specyalnie nas przeto interesują. Podobnie jaja, których wywóz ogólny dosięga 74 mil., pierze 15 i pół mil., skóry surowe 26.3 mil. i t. d.

Ogólny wywóz produktów leśnych i rolniczych stanowił 454 mil. mk. (58 pr. z całego wywozu do Niemiec). Wywóz ten może być łacno powiększony, ponieważ nasze rolnictwo stoi dziś bardzo nizko, a reformy agrarne jak np. komasacya gruntów zostały dopiero zapoczątkowane.

Na stały wywóz po za czysto rolnymi produktami liczyć może wiele gałęzi przemysłu w Austryi, już choćby ze względu na wielkie siły motoryczne, jakie wydobyć można z wód alpejskich (i karpackich), które mają przed sobą wielką przyszłość jako źródła elektryczności.

Drzewo, na które istnieje w Niemczech stałe zapotrzebowanie, dać może

# Ostatnie chwile.

(Dokończenie).

Tak, tak, Hano! Będziemy szczęśliwi, tylko ty poczekaj, przecierp tę chwilę wojny. Pójdziemy na uniwerek, słuchaj na uniwerek, życie cygańskie, studenckie, pijatyka, nauka, towarzystwo! Będziemy iść razem związani stułą księżowską na wieki wieków! Albo wiesz co? będę cię musiał hahaha zamknąć na cztery zamki przed łapczywymi mężczyznami! Co? Śmiejesz się! Mówisz, że klucz dorobić można, to wiesz co? straż postawię, ot i już! Ustrzegę cię sokoliku mój! Dobrze nam będzie razem! Pamiętasz, Hano, nasz spacer w noc księżycową, gwiaździstą za miasto, szliśmy pod rękę i ja ci opowiadałem o kochaniu wielkiem, a tyś słuchała, oczy przymykała przemądrze. Co? Później spojrzałaś na mnie tak od serca, że wytrzymać nie mogłem i porwałem cię w swe objęcia. Porwałem cię ramionami, usta swe wpiłem w twoje koralowe i słodycz miłości piłem, a tyś oddawała pocałunki z siłą. Oj Haniś, Haniś kochana, ty moja! Później mój wyjazd! Hahaha, czy pamiętasz konkurenta twego! Co? Takiego wysokiego, piecem go nazywaliśmy. Wspaniały człowiek, ale figę ogląda. Chciał mi Haniś moją ukraść. Nie udało mu się! Nie udało! Mam, mam te moje skarby i za nic ich nie oddam.

Chwila ciszy, a później znów niewyraźny mamrot leci w przestrzeń. Wiesz, matko, za wiele wymagasz. Nie! Muszę dalej walczyć! Wiesz, matko droga, przecież Polska musi być wolną, musi! Tak, tak, mamo. W domu siedzieć bezczynnie, gdy inni giną, nie mogę. Tybyś się matuś, za mnie wstydziła. Nie, mamo! Nie mogę!

Wiatr szumiał, pogwizdywał. Zimno się zwiększało. Znów ranny odzyskał przytomność. Spojrzał przytomnie, tylko twarz mu się wykrzywiła, bo rana bolała ze zdwojoną siłą. Rzeczywistość twarda na chwilę stanęła przed oczyma. Lęk straszny w oczach, groza, bojaźń tak, jakby już widział śmierć kroczącą i wyciągającą łapy. Zachynął się, poruszył, skurczył się tak, jakby się chciał ukryć, schować dobrze, by go ona nie zobaczyła i ominęła.

Boję się, boję się, z ust szept się wyrwał. Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą, — szeptały drżące wargi prośbę do Matki, by ona wzięła go w opiekę i życie mu wyprosiła u Syna Swego.

Kurczył się, lęk straszny w oczach, spojrzenie pogoniło w dal. Nic jeno straszliwa pustka.

Męczę się, strasznie się męczę. O h żyć, żyć! Psiakrew! Boże i za co? Czy koniecznie muszę skonać pośród tak straszliwych męczarń. Nie! Tam oczekują mnie. Tam szczęście wyciąga do mnie swe ręce, a ja tu muszę zmarznąć. Nie! Ludzie! Na miłość boską sanitet, sanitet! Sił, sił! Nóg nie czuję, rąk nie czuję. Rękami ruszać nie mogę. Zimno Och!

Sanitet! Pomoc nie idzie, pomoc daleko! Hej daleko.

Zwraca głowę biedny skazaniec w jedną i w drugą stronę. Spojrzenie takie smutne, łzawe, w którem bezbrzeżna rozpacz maluje się. Musi zginąć! Musi! A w domu pewnie oczekują na niego, modlą się, proszą Boga o życie, o szczęście dla niego.

Hana jego dzień i noc myśli o nim, wpatruje się w jego fotografię, ciche westchnienie, łzawe z piersi się jej wydobywa. On jej szczęście, jej ideał, wybraniec z tylu uganiających się. Czyta pewnie jego listy, jego codzienną spowiedź, tęsknotę serca, miłość i łza mała, malutka w jej rzęsach osiada! Co tam u niego słychać, może w tej chwili kona i naprożno wzywa pomocy ludzkiej, a może pędzi razem z innymi, z okrzykiem „Niech żyje Polska" „Hano droga" i uderza bagnetem ostrym w pierś nieprzyjacielską. On ukochaniec wielu i przez wielu oczekiwany, tam w pińskich błotach na śniegu przy akompaniamencie strasznego zimna i wiatru kona, kostnieć zaczyna już ranny. Bluza zmarznięta, nawet krew się nie wydobywa, usta słowa wyszeptać nie mogą, jeno tylko oczy niespokojne, trwożliwe, rozpaczliwe biegają z jednego przedmiotu na drugi, szukają ratunku, wybawienia. Oczy tęskne, kochane, oczy sarny, patrzącej w czarną lufę strzelby myśliwego, oczy zająca, ściganego przez gończe psy.

Zginie!

Jakiś tam ruch! Oczy zwracają się w tę stronę! Pomoc, pomoc idzie! Usta silą się, chce krzyknąć! Nie może! Ostatnie rzężenie jeno z piersi się wydobywa. Piana i krew bluznęła ustami, nogami, rękami kurczowo poruszył i wyprężył się.

Jest! Jest! Tu! Spieszą! Przylatuje gromadka żołnierzy, pochylili się nad umarłym!

Skonał! Za późno przybyliśmy, a mówiłem, że W skiego widziałem rannego! Nie chcieliście wierzyć.

Skonał...

Żołnierze czapkę z głowy zdjęli, uklękli na śniegu i wieczny odpoczynek pobiegło w dal do Boga jedynego. Odmówili pacierz, przeszukali mu kieszenie, zabrali papiery, notes i list, pisany przed bitwą do niej! Pokiwali głowami żołnierze i jeden z nich rozpieczętował go i na czystej czwartej stronie napisał: Kolega W-ski zginął w bitwie pod N., położył pod temi kilku strasznemi słowami swój podpis. List pójdzie i płacz straszny, rozpacz opanuje ją, jego ukochaną Hanię.

Ryks.

początek wielu przemysłom przetwórczym. Korzystne warunki posiadają przemysły ceramiczne, a jeszcze w znaczniejszym stopniu przemysły artystyczne. Nie należy również zapominać, że Austrya posiada wielką ilość taniej i niezatrudnionej siły roboczej, która dziś po za granice państwa emigruje, a w przyszłości zużytkowana być może w przemyśle rodzimym. Wiele gałęzi przemysłu oświadczyło się w 1900 r. za unią cłową z Niemcami, a mianowicie wyrób przędzy lnianej, tkactwo bawełniane, kapelusznictwo filcowe, ubiory męskie, papiernictwo, wyrób mebli giętych, wyrób kos. Obecnie za unią cłową stoi przemysł konfekcyjny, artystyczny, maszyn, oraz handel i rzemiosło. Można wogóle powiedzieć, że wszystkie gałęzie przemysłu, które dziś eksportują do Niemiec, eksport ten mogą powiększyć. Obecne zacofanie austryackiej gospodarki przypisać należy zbyt małym rozmiarom wewnętrznego rynku, którego wynikiem jest brak fachowego wykształcenia, zaniedbane metody pracy, nadmiar drobnych przedsiębiorców i t. d. Łączność z Niemcami, oprócz rynku w Niemczech samych, ułatwi dostęp do niemieckich kolonii i do państw bałkańskich. Autor nie obawia się, żeby przemysł Niemiec zdławił rozwój austro-węgierskiego, przewiduje zaś dalszą wojnę gospodarczą ze strony mocarstw czwórporozumienia.

Ważniejszymi od gospodarczych są dla prof. S. powody polityczne. Polityka związkowa dla obu państw jest najrozsądniejszą. Austrya zaś przy swym różnorodnym składzie etnograficznym, dążyć musi do poparcia elementu niemieckiego przez połączenie się z tak jednolitem państwem narodowościowem, jak Niemcy, czemu towarzyszyć musi wzrost prądów centralizacyjnych w samej monarchii.

(c. d. n.)

## Wiadomość od Taty.

(List do wiernych dziatek).

*Dziatki wy moje!... do was zdaleka*
*Od serca piszę tych kilka słów.*
*Smutno mi bez was..., łzą drga powieka...*
*O, jakbym pragnął ujrzeć was znów!*
*Niedawno jeszcze... o, lube dziatki!*
*Żył ja wraz z wami — jak z bratem brat.*
*Wy brali wziatki... — i ja brał wziatki...*
*Wy byli radzi — i ja był rad!*
*Teraz, gdy o was myśleć wypada*
*niejedna płynie z mych oczu łza...*
*Wam także tęskno?... i... dienieg nada?...*
*I wypić nie z kiem... nieprawda, — a...?*
*Nie płaczcie, dziatki, wy wszystkie moje!*
*Da Bóg, że do was powrócę ja!*
*Za wierność waszą, za trudy, znoje*
*I awans będzie, i ordiena!...*

*. . . . . . . . . . . . . . . . . .*

*A teraz, kończąc, ślę wam nadzieję*
*Że może z wiosną..., może wśród lata,*
*Kiedy od Wschodu dziegciem zawieje*
*to będzie znakiem, — że idzie... Tata!*

(fr.).

# KRONIKA.

**Lista strat I brygady,** która świeżo się ukazała i obejmuje czas od 1 listopada do 31 grudnia 1915, wykazuje 78 zabitych, 462 rannych i 144 zaginionych.

**Z kroniki żałobnej Legionów.** Z Jarosławia donoszą: Dnia 21 lutego b. r. odbył się pogrzeb ś. p. Tadeusza Starkla, legionisty 2 p. p., który poległ na polu chwały dnia 24 listopada 1914. Ś. p. Starkel wstąpił do szeregów w pierwszych dniach rozpoczęcia wojny, mając zaledwie 17 rok życia. Był uczniem gimnazyalnym w Jarosławiu i w Chyrowie. Ojciec sprowadził obecnie zwłoki w celu pochowania ich w grobowcu familijnym na cmentarzu w Jarosławiu. Z dworca kolejowego wyruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez liczne miejscowe duchowieństwo świeckie i zakonne. Za trumną szła rodzina, legioniści, bawiący w tutejszych szpitalach jako rekonwalescenci, młodzież szkolna i tłumy publiczności. Chór studencki śpiewał pieśni żałobne, a wojskowa muzyka towarzyszyła aż do grobu, przy którym legioniści pożegnali zmarłego kolegę wojenną pieśnią żałobną. Cześć jego pamięci.

**Ofiarność ludu na Legiony.** Do licznych jej dowodów zaliczyć wypada list i kwotę K. 23, przysłaną do Dep Skarbowego N. K. N. przez Jana Brożka, włościanina z Siedlca koło Radłowa. Dodać należy, że gmina Siedlec leżała na linii bojowej i została zupełnie zniszczona.

**Oryentaliści u Stürmer—Panina.** „Now. Wremia" z 4/17 lutego donosi: Dnia 3 lutego przedstawiciele (?) Polaków, hr. Wielopolski i Harusewicz odwiedzili premiera B. W. Sturmera. Przedstawiciele ci wyłożyli premierowi swoje poglądy na obecną sytuacyę i zaznajomili go z oczekiwaniami i nadziejami Polaków w sprawie polskiej.

**„Libre Parole" przeciw dążnościom Polaków.** Wiedeńska „Reichspost" donosi, iż agitacya przeciw przymierzu Francyi z Rosyą zaczyna się przejawiać we Francyi — jak się na to użala „Libre Parole". Czekano tam tylko na sposobność, albo mówiąc ściślej, na jakikolwiek pozór. Ponieważ zajęcie Królestwa Polskiego stworzyło dla koalicyi wielkie niebezpieczeństwo, aby to niebezpieczeństwo usunąć, sprzymierzeni powinniby — w myśl tej agitacyi — zmusić Rosyę, aby Polakom dała nie tylko przyobiecaną autonomię, ale także zupełną wolność. Sprzymierzeni powinni więc postawić Rosyi z powodu Polski rodzaj ultimatum. „Polacy — pisze ze swej strony „Libre Parole" — mieli się początkowo godzić na przyrzeczoną autonomię; dopiero teraz rozlega się hasło: Polska dla Polaków! Jak więc jest to możliwem, że coś podobnego można teraz we Francyi drukować? Można Polaków kochać, ale najpierw trzeba pamiętać o Francyi, a sojusz z Rosyą jest przecież teraz warunkiem ratunku dla Francyi. Dlatego powinno się teraz z całą stanowczością wystąpić przeciw tym polskim dążnościom. Czyż można przypuszczać, aby car prowadził dalej wojnę, któraby Rosyi przyniosła uszczuplenie kraju?"

**Warszawa zaciekawiona losami Werdunu.** „Deutsch Warsch. Ztg" w № 59 pisze: Dowodem napiętej ciekawości, z jaką ludność Warszawy śledzi zmagania się pod Verdun, jest okoliczność, że 28 lutego już o godz. 9 wieczorem nie było ani jednego dziennika polskiego ani niemieckiego u kolporterów na sprzedaż.

**Tryumf moździerzy austryackich pod Verdun.** „Tägl. Rundschau" donosi z Hagi pod datą poniedziałkową: Depesze francuskie, nadeszłe tu dziś przed południem, podają, że gwałtowność walki pod Verdun osłabła nieco po obu stronach, ale nazwać to można tylko małą pauzą w owych olbrzymich zapasach, o których przerwaniu zresztą mowy być nie może.

Według relacyi „Daily Express", Francuzi od niedzieli czynią nadzwyczajne wysiłki, aby odzyskać pozycye na północ od Douaumont. Działanie ciężkiej artyleryi austryackiej i niemieckiej ma być gigantyczne. Ostatnio miały silnie uszkodzić moździerze austryackie fort Vaux. Na linii kolejowej, poza lewym brzegiem Mozy, Francuzi ustawili pociągi pancerne, aby utrudnić operacye Niemców przeciw rzece.

**Uwolnienie pułkowników szwajcarskiego sztabu jeneralnego.** W Zurychu odbywał się w ostatnich dniach proces przeciw pułkownikom sztabu jeneralnego szwajcarskiego: Wattenwillowi i Egliemu. Głównym świadkiem obciążającym był Polak Dr. Langie z Montreux. Dr. Langie oświadczył, że zawiadomił attache wojskowego poselstwa rosyjskiego, że odcyfrowano jego klucz, jest też przekonany, że depesze były odcyfrowywane w duchu, przeciwnym neutralności. Przesłuchano następnie szereg oficerów sztabu jeneralnego. Z zeznań ich wynika, że wiedzieli o otrzymywaniu biuletynów przez attaches wojskowych mocarstw centralnych. Szef sztabu jeneralnego stwierdził, że dostarczaniem biuletynów nie popełniono tak wielkiego naruszenia neutralności. Obu pułkowników uwolniono. Zwolennik p. Dmowskiego nie znalazł szczęścia w Szwajcaryi.

**Nowa pożyczka rosyjska.** Według wiadomości B. Reutera z Petersburga z nowej rosyjskiej pożyczki dwumiliardowej 1 miliard objęło konsorcyum banków rosyjskich, na drugi miliard otworzono subskrypcyę do 20 marca.

**Czwarta niemiecka pożyczka wojenna.** W czasie między 4 a 22 marca będzie wyłożoną czwarta pożyczka wojenna w formie $4^1/_2$ procentowych przekazów skarbu państwowego i 5 procentowej pożyczki państwowej.

**Polityka wojenna.** (B.P.P.) Londyńska „Morning Post" z 16. II. 16. ogłasza artykuł wstępny, który w wyjątkach podajemy: „Węgry uważali zawsze Francyę i W. Brytanię za swych dobrych przyjaciół. My ze swej strony dzieliliśmy również te przyjazne uczucia już od wigilii wojny. Klub narodowych liberałów zachował nader serdeczne, miłe wspomnienia ze swej wizyty w Budapeszcie, — przyjazne te uczucia nie ograniczały się do jednej tylko partyi, gdyż wszyscy Anglicy uważają Węgrów za dzielną, rycerską, romantyczną rasę. Brytyjczycy nie dzielili jednak nigdy węgierskiej nienawiści do Rosyi, ani zazdrości względem Austryi. Z wszystkiemi temi narodowościami umieliśmy żyć zawsze w najlepszej zgodzie. W stosunku do Rosyi tradycyonalna przyjaźń zmieniła się w ścisłe, a jak ufamy stałe przymierze, a jedną z najsmutniejszych myśli, jakie w nas wywołuje wojna, jest właśnie ta, że musimy zwalczać te inne narodowości, z któremi nigdy nie mieliśmy żadnego sporu. Niczegobyśmy sobie bardziej nie życzyli nad pokój, oparty na poszanowaniu narodowej niezawisłości ras... jednego tylko nie możemy uczynić, i nigdy nie uczynimy, a mianowicie nie chcemy zapomnieć o naszych przyjaciołach w celu przejednania naszych nieprzyjaciół. Rosya jest naszym sprzymierzeńcem i dlatego interesy Rosyi są naszymi interesami... Powiadają niektórzy, że polityka zagraniczna jest nieustychanie trudną i skomplikowaną, a jednak istnieje kilka prostych reguł, któreby mogły służyć narodowi brytyjskiemu za klucz i przewodnik w tych sprawach. Jedna z tych reguł mówi, że przymierze trzeba zawierać na podstawie wspólności interesów. Druga każe raz przyjęte na siebie zobowiązania dopełnić za wszelką cenę.— Z tego więc powodu ani nadzieje zwycięstwa, ani pragnienie pokoju, ani perspektywa zysków na koszt wroga, nie powinny zręcić narodu do ustąpienia choćby na włos z drogi obowiązku wobec przyjaciół i sprzymierzeńców. Wszystko, co możemy powiedzieć Austryi lub Węgrom, to zapewnienie, że my ze swej strony nie żywimy żadnych złych intencyi i powitamy zawsze radośnie przywrócenie tych dobrych stosunków, jakie panowały przed wojną".

W dalszym ciągu artykułu autor wywodzi, że Austrya i Węgry byłyby gotowe do zawarcia pokoju, gdyby nie nacisk Niemiec, które walczą jedynie w celu wzmocnienia swej własnej potęgi i opanowania wszystkich innych narodów. Autor twierdzi, że Austrya i Węgry nie zdają sobie sprawy z tego, że entente, walcząc z Niemcami, walczy i w ich obronie. Dodać należy, że "The Morning Post" stała się od czasu zatargu z "The Times" z rządem półurzędowym organem „foreign office" i admiralicyi.

**Nowe ultimatum koalicyi do Grecyi.** W bułgarskich kołach politycznych obiega pogłoska, że koalicya wystosowała do Grecyi nowe ultimatum. Ministrowie Petko i Peszew oświadczają, że o ultimatum tem nie mają jeszcze żadnych wiadomości. Pogłoska ta atoli utrzymuje się w kołach dyplomatycznych uporczywie, przyczem oświadczają, że także i to ultimatum nie przyniesie żadnych rezultatów.

**Senussi przeciwko Włochom.** „Basler Tagesanzeiger" donosi z Londynu: Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Aleksandryi, szeik bractwa „Senussi" na czele Beduinów wyruszył do Szarakkub, miejscowości, która leży w Cyrenaice włoskiej. Widocznie wojska bractwa Senussi podejmą ofenzywę przeciwko Włochom w Cyrenaice (Tripolis).

**Marsz Rosyan w Azyi.** Dzienniki tutejsze donoszą z Bukaresztu: Armia generała Belutowa, która brała udział w szturmie na Erzerum, posunęła się wśród ustawicznych walk z Turkami 25 kilometrów naprzód w kierunku na Trapezunt. Rosyanie czynią ogromne wysiłki, aby dojść do wybrzeża morza Czarnego. Operacye te popiera rosyjska flota czarnomorska. Na całej linii Trapezunt-Ersignan-Djarbeke rozwinęły się walki.

**„Polnische Blätter"** w Nr 15 z 20 lutego przynoszą: Jak myśli się w Warszawie, Rosya a Polska (M. Lempicki), w sprawie polsko-ukraińskiej (prof. Dr. A. Halban), Kwestya polska w Królestwie Polskiem w latach 1815—1915 H. Kierski), Niedokładne cyfry o Polsce (L. Brzeski), Z książek, Głosy prasy, Notatki.

### Z Dąbrowy.

**Dąbrowiankom Legioniści.** Otrzymaliśmy następujące pismo z pola z Wołynia:

Niżej podpisani Legioniści proszą uprzejmie o zamieszczenie niniejszej prośby. Pięknym Dąbrowiankom zasyłają serdeczne pozdrowienia z pola: Wł. Motylewski plutonowy, L. Pruszyński plutonowy, Satkowski, Fec Stanisław, Witkowski sierżant.

P. S. Prosimy pisać na nazwiska o zawarcie bliższej znajomości. Adresy: Wł. Motylewski 2 komp. etap. Leg. pol. Feldpost 355, Witkowski tak samo, reszta 3 komp. etap. Leg. Pol. poczta polowa 355.

**Ograniczenie w podawaniu potraw mięsnych.** Ze względu na brak bydła w obrębie wojskowego Generalgubernatorswa przypomina się w myśl § 4 rozp. Nacz. Komendanta armii z 29/XI 1915 Nr. 46 zarządzenie zawarte w Nr. 41 dzien. urz. część XI z 1915 r.

Według tego zarządzenia jest podawanie (sprzedaż) surowego i przyprawianego (gotowanego, pieczonego, wędzonego i t. p.) mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego i kurcząt w lokalach publicznych w dwóch dniach w tygodniu a mianowicie we wtorki i piątki zabronione. Sprzedaż wędlin i t. zw. „wnętrzności" (płuc, wątroby, nerek, sadła, mózgu i t. d.) jest dozwolona. W powyżej wymienionych dniach mają wszystkie jatki być zamknięte. Przekroczenia tego przepisu będą karane grzywną do dwóch tysięcy koron albo aresztem do sześciu miesięcy.

**Uprawa słoneczników.** Niniejszem poleca się ludności uprawę słoneczników. Słonecznik udaje się także w pośledniejszej glebie i wymaga tylko nieznacznego obrabiania podczas wzrostu. Nasiona słonecznika dostarczają smaczną oliwę stołową a po wyciśnięciu dają pozostałości nasion pożywną, trwałą paszę dla bydła mlecznego i tucznego, przyczem mleko osięga znaczną zawartość tłuszczu a dobroć masła zeń wyrabianego nie cierpi. Mięso i słonina uzyskane ze świń tuczonych na tej paszy są miękkie. Zamówienia na nasiona słoneczników przyjmuje c. i k. Komenda obwodowa.

**Materyał dla kultury leśnej.** Ze względu na potrzebę zaopatrzenia się w materyał dla kultury leśnej wzywa się tych właścicieli lasów, którzy na wiosnę 1916 zamierzają zakładać nowe drzewostany (zalesienia) albo dokonać uzupełnienia drzewostanu, aby zapotrzebowanie nasienia leśnego zgłosili w c i k. urzędzie lasowym, który udzieli im informacyi co do odpowiednich źródeł zakupna.

### Ze Strzemieszyc.

**Sprawozdanie kasowe „Ligi Kobiet"** w Strzemieszycach za czas od 1 lipca do 1 stycznia 1916 roku. Składki członkiń kor. 1.90, rub. 19 74, Ofiary kor. 60.00 rub. 66.75, Kwesta rub 42.40, Dochód z zabaw kor. 429.04 rub. 173.26, Różne kor. 9.00 rub. 24.08. Ogółem kor. 499 94 rub. 326.23.

Wydatki na Legiony kor. 248.34 rub. 191.77, Zapomogi dla rodzin legionistów kor 42.00 rub. 70.80, Koszta zabaw kor. 159 20 rub. 49.97, Różne kor. 48.16 rub. 13.54, Gotówka w kasie na rok 1916 kor. 2.24, kop. 15. Ogółem kor. 499.94 rub. 326.23.

**Zabawa urządzona w dniu 20 lutego** b. r. przyniosła dochodu: brutto kor. 399.30 rb. 83.77, rozchodu kor. 264.84 rub. 57.24, netto kor. 134.46 rub. 26.53. Wszystkim za poparcie pieniężne w dniu zabawy, jak również skautkom za tak chętne i gorliwe zajęcie się pocztą, wreszcie skautom za ofiarowaną pomoc w urządzeniu zabawy Cześć! Zarząd „Ligi Kobiet".

### Z Sosnowca.

**Zwijanie kawiarń.** W mieście zamknięto znów kilka kawiarń, które w swoim czasie wyrastały u nas, jak grzyby po deszczu.

**Dzieciobójstwo.** W zeszły piątek, około godziny 2-ej po południu, znaleziony został, przy oczyszczaniu ustępu przy ulicy Grochowej Nr. 13, w domu Antoniego Madeja, trup dziecka, płci żeńskiej, mającego około 3-ch tygodni. Sekcya zwłok wykazała, że dziecko, przed wrzuceniem go do ustępu, uduszone zostało za pomocą sznura. Matka dziecka dotąd jeszcze nie została wykrytą. — Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo.

**Zmarznięte kartofle.** Wobec panujących w zeszłym tygodniu ciągłych mrozów, z kilku ostatnich transportów kartofli, spora ich część jest zmarzniętą. Wobec braku tychże, ludność kupuje i takie. Handlarze biorą za pud po 60 kop.

**Konfiskata.** W tych dniach policya I. komisaryatu znów zatrzymała transport kaszy i mąki, wywożonej z Sosnowca do Częstochowy. Transport ten został skonfiskowany, a przemytnicy pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

### Ze Sławkowa.

**Niższy kurs nauki języka niemieckiego.** Chcąc przyjść z pomocą młodzieży tutejszej mającej zamiar wstąpić niebawem bądź do szkół wydziałowych, bądź też do gimnazyum lub seminaryum nauczycielskiego, kierownik szkoły miejscowej p. Alfred Horodyski rozpoczyna z dniem 15 b. m. prywatny 5-cio miesięczny niższy kurs języka niemieckiego. Nauka odbywać się będzie każdego dnia z wyjątkiem świąt. Wpisy przyjmuje się, począwszy od 5 go do 12-go b. m. między godziną 4-ą a 5 ą po południu w budynku szkolnym. Honoraryum miesięczne zależne od liczby zgłoszeń.

### Z Częstochowy.

**Morderstwo i samobójstwo.** W nocy z piątku na sobotę niejaki Moryc Halpern zamieszkały przy ul. Fabrycznej 7, zastrzelił z rewolweru siostrę swojej

żony, poranił śmiertelnie żonę i następnie strzałem w głowę sam pozbawił się życia. Przyczyną miała być zazdrość.

### Z Krzeszowic.

**Praca narodowa w okręgu Krzeszowickim.** Dzięki ruchliwości Komitetów Narodowych i Kół „Ligi Kobiet", praca narodowa w Krzeszowicach i miejscowościach okolicznych wydaje pożądane rezultaty, bo budzi zapał patryotyczny nawet w wioskach najmniejszych.

W niedzielę 6 lutego b. r. odbył się staraniem Miejscowego Komitetu Narodowego w Alwerni wieczorek styczniowy we wsi Grojcu. Po przemówieniu posła dr. Wróbla, odegrano sztukę „Nieukończony bój". Podczas wieczorku dawało się odczuć, że w ludzie wiejskim tkwi zdrowe ziarno patryotyzmu i zrozumienia sprawy narodowej, czego najlepszym dowodem fakt, że w tym ciasnym zakątku układa nieuczony wieśniak piosnkę o Piłsudskim, składając w niej hołd wodzowi.

W styczniu odbyło się w klasztorze OO. Bernardynów w Alwerni kilkanaście przedstawień „Jasełek", a dochód z przedstawień tych przeznaczono na Legiony.

W dniu 18 lutego urządzono nabożeństwo żałobne za żołnierzy polskich z lat 1831-1863/4 w Krzeszowicach. Wzięła w niem udział rodzina hr. Potockich, miejscowa i okoliczna inteligencya, legioniści i austryaccy żołnierze, tudzież młodzież szkolna z Krzeszowic i Żbiku. Tegoż samego dnia wieczorem odbył się staraniem „Ligi Kobiet" wieczorek dramatyczny. Wieczorki styczniowe odbyły się też w różnych terminach w Rudawie, w Czerny, Tenczynku i Nowej Górze.

W szpitalu hr. Andrzejowej Potockiej w Krzeszowicach przebywają od trzech miesięcy legioniści. Obecnie jest ich dziesięciu a doznają ze strony hr. Potockiej prawdziwie macierzyńskiej opieki.

### Z Lublina.

**Otwarcie urzędu cechowniczego w Lublinie.** Celem wykonania nadzoru nad miarami i wagami na obszarze okupowanym i załatwiania spraw cechowniczych, został przy Generalnej Gubernii wojskowej kreowany Urząd cechowniczy z siedzibą w Lublinie.

**Wznowienie wykładów.** Wszelkie wykłady odbywające się w popołudniowych godzinach w lokalu szkoły handlowej żeńskiej rozpoczną się znowu w dn. 6 marca t. j. w poniedziałek.

## Na marginesie wojny.

Dąbrowa 3 marca.

*(mj.)* Na froncie francuskim toczą się gwałtowne walki działowe. Z pod Verdun nie doszły żadne specyalne wiadomości. Z urzędowego biuletynu niemieckiego to tylko wynika, że Francuzi próbują w kontratakach odzyskać utracone pozycye, w szczególności pod Douaumont. Rzucają tedy w ogień ciągle nowe masy ludzkie, ale — jak do tej pory — zupełnie bezowocnie.

Niemieckie łodzie podwodne zapisały nowe sukcesy. W ostatnim czasie zatopiły 3 francuskie krążowniki pomocnicze, dwa przed Havre, jeden na morzu Śródziemnem, oraz strażniczy parowiec angielski u ujścia Tamizy.

W zakresie kwestyi politycznych sprawa czarnogórska stała się na nowo przedmiotem dyskusyi, z której okazało się, że król Nikita padł w rzeczywistości ofiarą czwóraliansu i został z Czarnogóry wywieziony. Tak to wyglądają w świetle prawdy ententowi „obrońcy małych narodów".

Sprawa polska była tematem dyskusyi podczas ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego. Chodziło o załatwienie wniosku Polaków, ażeby Komisya kolonizacyjna nie kierowała się względami na religię i narodowość kolonisty. Minister rolnictwa br. Schorlemer zauważył, że projekt nowy nie czyni takiej różnicy i ma na widoku jedynie względy gospodarcze, chociaż oczywiście interesy kolonizacyi niemieckiej muszą być strzeżone w razie tendencyi planowej kolonizacyi ze strony Polaków. Polak Styczyński wyraził obawę, że w takim razie rzeczy odbywać się będą po staremu. Po szeregu dalszych przemówień, w których między innemi wolnokonserwatysta br. Zedlitz podniósł, iż w czasie wojny ustaw zmieniać nie można, debaty zamknięto. Dodać należy, że przedstawiciel partyi ludowej i socyalistycznej przemawiali przeciw wszelkim ograniczeniom. Wynik głosowania stwierdził brak potrzebnego kompletu. 78 posłów głosowało za wnioskiem, 89 przeciw. Na tem posiedzenie zamknięto.

Nie bez interesu jest wiadomość o sejmiku, odbytym w Serbii, na którym okazało się, że ludność serbska powierzyła z zaufaniem swoje losy w ręce administracyi austro-węgierskiej i złożyła w osobach nowych naczelników gmin odpowiednie ślubowanie na ręce delegata austro-węgierskiego.

## Telegramy „Gazety Polskiej".

**Doniesienie Jofre'a.**

PARYŻ 29 lutego 11 ppoł. Między Soissons i Reims ostrzeliwała nasza artylerya ważne punkty za nieprzyjacielskim frontem. W Szampanii bateryе nasze zniszczyły nieprzyjacielskie forty w okolicy wzgórza 193. Na zachód od Maisons de Champagne wysadzili Niemcy minę, teren zniszczony miną utrzymaliśmy.

W okolicy Verdun trwała walka artyleryjska z mniejszą jednak siłą, niż za dni poprzednich. Walka piechoty meldowaną nie była. Wciągu dnia Niemcy oszańcowali się na północnym stoku Cote Poivre, której przedni cypel zajęły nasze oddziały. Podtrzymaliśmy silny ogień na Saногneux, gdzie znajdował się nieprzyjacielski batalion. W różnych miejscach naszego frontu w Woevre nasz ogień artyleryjski przeszkodził rozwojowi przygotowywanych ataków nieprzyjacielskich.

W Wogezach silna walka artyleryjska w okolicy Senones i Van de Sapt. Na wschód od Seppois wypędziliśmy nieprzyjaciela z rowów przez kontratak i zajęliśmy je przed południem.

**Pożyczka francuska w Ameryce.**

LONDYN 29 lutego. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Nowego Yorku, że wszczęte zostały układy w sprawie pięcioprocentowej pożyczki francuskiej. Chodzi o pożyczkę dwunastu milionów dolarów.

**Straty amerykańskie na morzu.**

LONDYN 2 marca. Lloyds" donosi: Angielski parowiec „Thornaby" został zatopiony, załoga zginęła.

Biuro Reutera ogłasza spóźnioną wiadomość z Marsylii, według której na morzu Śródziemnem zatopiony został parowiec angielski „Denaby".

„Daily Telegraph" donosi o zatopieniu okrętu rybackiego „Reaich" z Buckie.

Towarzystwo Ubezpieczeń Okrętowych z Liverpoolu ustaliło, że straty angielskie i sprzymierzeńcze na morzu w miesiącu styczniu wynoszą 2·4 mil. funtów szterlingów, z czego na rachunek wojny wypada 1·6 mil.

**Narady amerykańskie.**

WASZYNGTON, 1 marca. Biuro Reutera donosi: Na posiedzeniu gabinetu był omawiany memoryał niemiecki. Postanowiono oczekiwać będących w drodze materyałów niemieckich, mających udowodnić, że kupieckie okręty angielskie mają instrukcye do atakowania niemieckich łodzi podwodnych.

**Włochy wobec Niemiec.**

BERLIN 2 mara. „Zuricher Tagesanzeiger" donosi z Rzymu: Rada ministrów na posiedzeniu 27 lutego oświadczyła się jednogłośnie przeciwko wypowiadaniu wojny Niemcom oraz poruszaniu tej sprawy w parlamencie.

„Frankfurter Ztg." donosi z Lugano: Partye wojenne groźbami przez prasę i poza nią podejmują ostatnie rozpaczliwe wysiłki, ażeby rząd zdecydował się przed otwarciem parlamentu na wypowiedzenie wojny Niemcom.

Pisma włoskie podają, że socyalistyczna frakcya parlamentarna jest skłonną sprzeciwić się próbom grup lewicowych wciągnięcia Włoch w dalsze wojenne komplikacye oraz określić ściśle polityczną odpowiedzialność parlamentu. Gabinet Salandry winien obecnie powstrzymać parlament od politycznej debaty.

**Włosi w Albanii.**

RZYM, 2 marca. Namiestnik królewski zarządził zmiany we władzy komendy włoskiego korpusu ekspedycyjnego w Albanii wobec zmienionych tamże warunków politycznych i wojskowych. Komenda ta mianowicie zostanie wyposażoną w polityczne kompetencye na terenie, gdzie działają jej wojska. W operacyach, podejmowanych wespół z flotą, decydować będzie porozumienie komend. Zresztą, co się tyczy działań wojskowych, komenda podlegać będzie bezpośrednio szefowi sztabu generalnego całej armii, nie zaś jak dotąd ministrowi wojny.

Zmiany te są odpowiedzią na krytyki, wypowiedziane publicznie po wypadkach pod Draczem.

**Nowa ofenzywa rosyjska.**

BUDAPESZT 2 marca. „Az Est" donosi z Bukaresztu: Korespondent „Míerwy" z Jasa pisze, że Rosyanie przygotowują nową ofenzywę, według informacyi gromadzą się w Bessarabii codzień większe siły, szczególniej zaś artylerya.

**Rodzianko o przyszłości Dumy.**

LONDYN 2 marca. „Daily Chronicle" ogłasza rozmowę swego korespondenta z prezydentem Dumy, Rodzianką. Po wojnie — mówił prezydent — zapanuje w Rosyi pełna swoboda mowy bez żadnych ograniczeń. Nikt nie zdoła po wojnie ograniczyć tej wolności. Rosya otrzyma prawdziwy parlament. Rewolucyi nie będzie. Wojna zadała śmiertelny cios staremu konserwatyzmowi, z pod którego tenże się nie podniesie. Po wojnie będziemy mieli ministra reform i Rosya pocznie się reformować.



**! Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec !**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia I. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4